

W numerze m.in.:

- Internetowa dyskusja o Marszu
- Kronika
- Polacy, Rumuni, Ukraińcy
- Nazar Boyko o uczeniu się na błędach (cudzych)
- Ziemkiewicz



BIULETYN INFORMACYJNY

**POSEŁ Z KAŻDEGO
POWIATU!**

Nr 29
Czerwiec 2008 r.

Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Weźmy udział w IV Marszu na Warszawę o Jednomandatowe Okręgi Wyborcze (JOW)

11 października 2008 Warszawa, Plac Zamkowy, godz. 11

Kolejny raz oczekiwania Polaków na przeprowadzenie rzeczywistej reformy państwa – usunięcia wady ustrojowej jaką jest tzw. ordynacja proporcjonalna w wyborach do Sejmu – zostały zawiedzione przez partie sprawujące władzę. Platforma Obywatelska, wbrew swoim uroczystym zapowiedziom i obietnicom, wbrew woli obywateli, wyrażonej złożeniem ponad 700 tysięcy podpisów pod wnioskiem o referendum powszechne w tej najważniejszej sprawie – nie uczyniła niczego, aby te obietnice zrealizować.

Premier, który jeszcze jako wicemarszałek Sejmu twierdził, że dla Polaków dzień wyborów parlamentarnych jest dniem wielkiego narodowego oszustwa – nie podjął nawet próby wyjaśnienia społeczeństwu wagi i znaczenia tego postulatu ustrojowego. Przeciwnie, wszystkie kanały komunikacji społecznej, podobnie jak przy sprawowaniu władzy przez inne ugrupowania polityczne, pozostały dla tej problematyki zamknięte,

a obywateli domagających się wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych nadal nie dopuszcza się do mediów publicznych i uniemożliwia przedstawienie swoich postulatów.

Szkodliwego, korupcjogennego, zagmatwanego systemu wyborczego, który obowiązuje w Polsce od 17 lat, nie broni publicznie nikt, ponieważ jego utrzymywanie leży w interesie jedynie wąskiej grupy liderów partii politycznych, którzy bez systemu list partyjnych nie wyobrażają sobie swojego uczestnictwa w życiu publicznym i udziału we władzy. Wielu szeregowych członków wszystkich partii politycznych zdaje sobie sprawę, że obecny system wyborczy zamyka scenę polityczną, zamyka normalne, obywatelskie kanały awansu i kariery politycznej, ogranicza dostęp do urzędów publicznych do wąskiego kręgu zaufanych i dyspozycyjnych, a także nasze bierne i czynne prawo wyborcze. Resultatem takich procedur jest niestabilna, skonfliktowana scena polityczna, nietrwałość rządów, coraz słabsze,

coraz bardziej scentralizowane państwo oraz utrata zaufania obywateli do podstawowych instytucji państwa, z Sejmem na czele.

11 października 2008 organizujemy manifestację na ulicach Warszawy, aby przypomnieć rządzącym o ich obietnicach i pokazać, że obywatele polscy naprawdę chcą i życzą sobie prostych, wypróbowanych w świecie od ponad 200 lat procedur wyborczych, gwarantujących im bierne prawo wyborcze, zapewniających równość i bezpośredniość wyborów, tworzących przejrzystą i kontrolowaną przez nich scenę polityczną. Takie procedury wyborcze obowiązują w USA, Wielkiej Brytanii, Kanadzie i kilkudziesięciu innych krajach i nie ma żadnego powodu – poza niechęcią partyjnych elit – aby nie mogły obowiązywać w Polsce.

Wzywamy więc i zachęcamy wszystkich do udziału w IV Marszu na Warszawę o Jednomandatowe Okręgi Wyborcze! Dość mamy kręctw i obłudy rządzących! Żądamy albo niezwłocznego wprowadzenia



1 ⇒ JOW w wyborach do Sejmu, albo ogólnonarodowego referendum w tej sprawie! Jesteśmy przekonani, że masowe uczestnictwo obywateli w takiej manifestacji może przekonać rządzących o konieczności przeprowadzenia takiej reformy państwa.

Wykorzystajmy najbliższy czas do organizacyjnego i technicznego przygotowania się do udziału w Marszu:

1. Porozumy się z kolegami, znajomymi, przyjaciółmi – zachęćmy ich do wspólnego uczestnictwa w Marszu.

2. Rozpropagujmy materiały informacyjne: ulotki, broszury, książki. Niektóre z nich możemy uzyskać za pośrednictwem Biura Krajowego Ruchu, inne można wprost ściągnąć z naszej strony internetowej – www.jow.pl – wydrukować, powielić. Inne możemy sami przygotować, bo nasza idea jest prosta i czytelna.

3. Przygotujmy flagi, transparenty, koszulki i inne znaki wizualne naszego zaangażowania w sprawę JOW.

4. Wesprzyjmy Ruch finansowo, wpłacając jakąś kwotę na konto Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „JOW”, bo każda działalność publiczna w skali całego państwa wymaga odpowiednich środków.

5. Przekazujmy informacje o naszej gotowości uczestniczenia w Marszu i przygotowaniach do niego, elektronicznie lub w inny sposób, do Biura Krajowego Ruchu, gdzie mieści się Komitet Organizacyjny Marszu.

Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych
Wrocław, 21 maja 2008

Jerzy Przystawa, Wrocław
Janusz Sanocki, Nysa
Jarosław Paczkowski, Wrocław
Krystyna Chmielińska, Wrocław
Wojciech Kaźmierczak, Wrocław
Tadeusz Browarek, Warszawa
Agnieszka Kaźmierczak, Wrocław
Agnieszka Przystawa, Wrocław
Miroslaw Dakowski, Anin
Małgorzata Kopczyńska-Dakowska, Warszawa
Mariusz Kojtych, Łuków
Włodzimierz A. Urbańczak, Poznań
Łukasz Fruncza, Nysa
Edward Wóltański, Lubin
Piotr Marszałek, Warszawa
Maciej Krajna, Wrocław
Roman Witold Gadowski, Jawor
Józef Brzozowski, Żory
Mariusz Wis, Warszawa
Wojciech Kulesza, Poznań
Jan Kowalski, Wrocław
Czesław Przystawa, Wrocław
Tadeusz Rogowski, Koszalin
Jerzy Gieysztor, Wrocław
Jolanta Bąkowska-Gieysztor, Wrocław
Tadeusz Rębisz, Koszalin
Tadeusz Wołyniec, Koszalin
Stefan Romecki, Koszalin
Paweł Kawarski, Warszawa
Andrzej Czachor, Warszawa
Wojciech Maliczak, Kościan
Remigiusz Zarzycki, Warszawa
Janusz Jędrzejewski, Wrocław
Wiesław Liźniewicz, Bielsk Podl.

Magdalena Korytowska, Wrocław
Marek Rogala, Wrocław
Wojciech Błasiak, Dąbrowa Górna
Stanisław Ugniewski, Warszawa
Adam Pleśnar, Wrocław
Krzysztof Kowalczyk, Bogucin/Lublin
Piotr Krajewski, Wrocław
Kazimierz Głowacki, Kraków
Czesław Oleksy, Wrocław
Piotr Wojtasik, Nysa
Krzysztof Dąbkowski, Nowa Iwiczna
Henryk Nieznalski, Gdańsk
Marcin Skonieczny, Wołomin

Michał Pilc, Poznań
Ludwika Ogorzelec, Paryż
Zbigniew Sycz, Rzeszów
Marek Zagajewski, Szczecin
Michał Mierzejewski, Wrocław
Henryk Kozłowski, Maków Maz.
Janusz Matuszewski, Koszalin
Katarzyna Ludwicka, Koszalin
Zygmunt Osiejewski, Leszno
Henryk Olbrycht, Nowy Jork, USA
Andrzej Mróz, Warszawa
Bartłomiej Michałowski, Warszawa
Lila Bandurska, Gdańsk
Stanisław Sękiewicz, Kraków

List Otwarty Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze” do Premiera RP Donalda Tuska

Warszawa, 23 lutego 2008

Szanowny Panie Premierze!

Kierowana przez Pana partia od 2004 r. przyjęła w swoim programie zmianę systemu wyborczego i wprowadzenie wyboru posłów w jednomandatowych okręgach wyborczych (JOW). Pamiętamy Pańskie żarliwe wystąpienie z trybuny Sejmowej w styczniu 2003 roku, kiedy mówił Pan o konieczności zmiany systemu wyborczego i wprowadzenia JOW. Potem Plat-

forma Obywatelska zebrała ponad 700 tys. podpisów pod obywatelskim wnioskiem o referendum, w którym jednym z czterech punktów było wprowadzenie JOW.

Teraz jako Premier Rządu RP i lider rządzącej partii, posiadającej najliczniejszą reprezentację w Sejmie i bezwzględną większość w Senacie, może Pan zrealizować ten fundamentalny postulat napra-

Fragmenty internetowej dyskusji o Marszu

A może wcześniej marsze lokalne?

Autor: Piotr Radecki, 24/05/2008 - 08:38
jednego dnia, w pierwszej dekadzie czerwca, we wszystkich większych miastach Polski są jak sędzę zwolennicy JOW, zakładam, że co najmniej po 50-100 osób. Demonstracje pod jednym hasłem, jednego dnia, powiedzmy w 20 miastach to też jest coś i zwróciłoby uwagę społeczeństwa (przypomniało temat i przygotowało Marsz październikowy). Poza tym mieliby okazję poznać się lokalni zwolennicy JOW (może i nie tylko JOW).

Autor: Jerzy Przystawa, 24/05/2008 - 09:47
Popieramy wszelkie działania, których celem jest demonstrowanie naszej woli wprowadzania JOW w wyborach do Sejmu. Dlatego inicjatywa mar-

szów lokalnych bardzo mi się podoba. Jednak staram się robić to, co mogę i co jestem w stanie przeprowadzić. Wszystkich zachęcam do tego samego. Podoba mi się również projekt, żeby w tych marszach brali udział ci kandydaci na posłów, którzy nie będą kandydować, jak nie będzie JOW.

A jak w sprawie IV Marszu na Warszawę? Jesteście Panowie za czy przeciw? Podpisujecie się pod naszym apelem? Przybędziecie na Plac Zamkowy 11 października?

do: Jerzy Przystawa
Autor: Piotr Radecki, 24/05/2008 - 11:01
Cytuję Jerzy Przystawa: *Popieramy wszelkie działania, których celem jest demonstrowanie naszej woli wprowadzenia JOW w wyborach do Sej-*

mu. Dlatego inicjatywa marszów lokalnych bardzo mi się podoba. Jednak staram się robić to, co mogę i co jestem w stanie przeprowadzić.

Zakładając, że Ruch na rzecz JOW dałby zielony sygnał takim akcjom lokalnym - **czy jesteście Państwo w stanie skojarzyć ze sobą osoby z poszczególnych lokalizacji/miast?** To znaczy, czy np. na podstawie list poparcia dla JOW, jakie posiadacie i wszelkich tych znajomości, jakie potworzyły się przez te lata starań o JOW, z częścią których jest zapewne kontakt. Zakładając, że tak, można by wybrać powiedzmy te 20 ośrodków i umożliwić wymianę kontaktów z zainteresowanymi ludźmi z tych miejsc, jedno czy dwa spotkania - wnioski o manifestacje

wy ustroju Rzeczypospolitej i zyskać tym samym poczesne miejsce w świadomości Polaków, jako polityk, który realizuje głoszone idee, jako polityk, który zna odpowiedzi na wyzwania fundamentalne dla naszego Państwa.

Postulat wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych cieszy się szerokim poparciem wśród obywateli RP, czego dowodem są zarówno podpisy złożone w ramach akcji zorganizowanej przez Platformę Obywatelską, jak i liczne sondaże, w których z reguły ok. 80% respondentów popiera ordynację większościową.

Zwracamy się do Pana, aby Pan, jako Premier i lider rządzącej

partii, doprowadził do ogłoszenia przez Sejm referendum, w którym Polacy będą mogli wypowiedzieć się czy chcą wybierać posłów w jednej turze w 460 Jednomandatowych Okręgach Wyborczych. Referendum takie – ogłoszone na podstawie art. 125 Konstytucji RP – daje wynik wiążący przy uchwalaniu następnie ordynacji wyborczej.

Temat optymalnej dla Polski ordynacji wyborczej stanowi od lat centrum zainteresowania, publikacji i prac studialnych naszego Ruchu. Przygotowaliśmy nasz projekt większościowej ordynacji wyborczej do Sejmu opartej o jednomandatowe okręgi wyborcze

i jesteśmy gotowi przedstawić go Panu, Rządowi i Parlamentowi RP.

Odwołanie się do woli Narodu, jest najbardziej właściwym rozwiązaniem tej podstawowej kwestii ustrojowej. Jako wieloletni uczestnicy Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW, deklarujemy nasz intensywny udział w powyższym referendum i pełne poparcie dla Pańskich działań w tym zakresie.

Zupoważnienia Walnego Zgromadzenia,

Jerzy Przystawa

Prezes Stowarzyszenia

Kronika Ruchu luty 2008 – czerwiec 2008

21 lutego 2008, na cmentarzu w **Podkowie Leśnej** został pochowany General Antoni Heda – „Szary”. Rzeczpospolita pożegnała Go z pełnym ceremoniałem wojskowym, nad grobem przemawiali przedstawiciele Ministra Obrony Narodowej i Wojska Polskiego. Hołd Generałowi składali przedstawiciele wielu organizacji społecznych i kombatanckich. W imieniu Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych wystąpił prof. Andrzej Czachor: *Szanowny Panie Generale Heda,*

Naczelnym Komendantem Polskich Drużyn Strzeleckich, bohaterze ruchu oporu przeciw niemieckiej i sowieckiej okupacji, legendarny partyzancie „Szary” Armii Krajowej – Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych składa dziś hołd i podziękowanie. Jesteśmy dumni, że chciałeś być z nami.

Naszym celem jest uświadomienie Obywatelom, jak fundamentalnym narzędziem mocy państwa może być system wyborczy gwarantujący odpowiedzialność posła przed wyborcami. Gdy jeszcze kielkowaliśmy w latach 90., gdy nikt jeszcze nie dawał nam szans przetrwania sukcesu, na wielu naszych konferencjach – jakże często setki kilometrów od Warszawy – zjawiał się wysoki starszy pan, by silnym głosem piętnować te siły, które niszczą Polskę suwerenną, by imieniem śródwiśk Armii Krajowej poprzeć nasz postulat JOW – jako warunek sine quo non naprawy państwa.

Niewiele lat temu, podczas jednej z demonstracji naszego Ruchu pod Sejmem, służby porządkowe nie pozwoliły nam skontaktować się z Prezydium Sejmu – „Nie uzgodniliście tego wcześniej”. To nie był argument na miarę „Szarego” z Gór Świętokrzyskich. „Chodźmy tam – wołał – racja jest po naszej stronie. Nie będą do nas strzelać. Przecież to są nasze dzieci!”

Żegnaj, Panie Generale! Etos Polski suwerennej, któremu poświęcił Pan całe swoje życie, chwije się teraz niebezpiecznie. Będzie nam Pana szczególnie brakować w ten trudny czas. Ale zachowamy Pana w naszych sercach i w naszym działaniu jako wzorzec energii, odwagi i patriotyzmu. Patriotyzmu bez kompromisów.

22 lutego 2008, Warszawa. Przedstawiciele akcji NZS spotkali się z Rzecznikiem Praw Obywatelskich dr. Januszem Kochanowskim. Rozmowa dotyczyła tego, jaki wpływ ma ordynacja wyborcza na prawa obywatelskie. Dr Kochanowski po raz kolejny wyraził poparcie dla akcji NZS oraz propozycji zmiany ordynacji wyborczej i wprowadzenia 460 Jednomandatowych Okręgów Wyborczych w wyborach do Sejmu RP. W spotkaniu uczestniczyli: Wojciech Kaźmierczak – koordynator krajowy akcji, Łukasz Fruncza i Marek Kobylarski.

do lokalnych urzędów i zrobione. Wtedy byłby marsz warszawski + ileś marszów lokalnych.

Cytuję *Jerzy Przystawa: A jak w sprawie IV Marszu na Warszawę? Jesteście Panowie za, czy przeciw? Podpisujecie się pod naszym apelem? Przybędziecie na Plac Zamkowy 11 października?* Popieram, choć trudno w tym momencie przesądzać co do pojawienia się w Warszawie.

Podjęcie inicjatywy marszów lokalnych miałyby jeszcze tę zaletę, że umożliwiłoby poparcie demonstracji październikowej warszawskiej lokalnie tym, którym wybrać się do Warszawy będzie z jakichś względów trudno.

Zielone światło

Autor: Jerzy Przystawa, 24/05/2008 – 11:48
Drogi Panie, Ruch Obywatelski na tym polega, że daje zielone światło wszelkim inicjatywom zmierzającym do przyspieszenia realizacji jego celu. Proszę zapoznać się z na-

szym dorobkiem, który ilustruje nasza strona internetowa www.jow.pl. Częścią tego Ruchu jest Stowarzyszenie na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego, które jest osobą prawną i w ten sposób umożliwia bardziej zaangażowanym aktywne i skuteczne działanie. Zarząd tego Stowarzyszenia podjął decyzję o organizacji IV Marszu na Warszawę. Do dyspozycji chętnych oddajemy naszą stronę internetową, biuro, listy wysyłkowe, służymy pomocą tym, którzy chcą podejmować inicjatywy lokalne. Za niecały miesiąc odbędzie się Walne Zebranie Stowarzyszenia, poświęcone przygotowaniom do Marszu, na które zapraszamy wszystkich chętnych i zainteresowanych.

Osoby, które chcą nam w tym pomóc, a z jakichś względów nie będą mogły przybyć do Warszawy, mają wiele możliwości włączyć się aktywnie w przygotowania do Marszu. Może niekoniecznie od razu organizując jakąś inną akcję na skalę całego kraju, może na początek



W trakcie spotkania przedstawicieli NZS z Rzecznikiem Praw Obywatelskich

jak najbardziej lokalnie: zebrać jakąś grupę chętnych, zebrać pieniądze, przygotować materiały itp., itd.

Jak ta sprawa Ludowi wisi, to i woJOWNicy nic nie dziają.

Autor: Anna z Kanady, 25/05/2008 – 00:29

Anna

A jak pani myśli, po co pan Jerzy agituje...

Autor: Apfelbaum, 25/05/2008 – 01:04

...i ten Marsz organizuje? Po co te artykuły, organizacja?

Wisi, czy nie wisi...

Autor: Jerzy Przystawa, 25/05/2008 – 08:17

Ja znam wiersz Słowackiego:

*Panie, jeżeli zamkniesz słuch narodu,
Na próżno człowiek swe głosy natęży:
Choćby miał siłę i odwagę męża,
Z niemiłowania umrze tak jak z głodu.
Próżno na ręce rekawice kładnie/
I jako szermierz wystąpi zapaśnię:
Lica mu wyschną i oko zagaśnie,
Sprzepsaści się pierś i głos w nią zapadnie.../*

Znam, bardzo dobrze znam. Zadaję więc sobie pytanie: czy Pan Bóg zamknął słuch Polaków? Czy jest wola boską, żebyśmy byli mierzwą historii, żeby na wieki rządili nami hultaje i obwiesie spod najciemniejszej gwiazdy?

Ale wiem, że to samo pytanie zadawało sobie wielu Polaków. Pamiętam jak szła Pierwsza Kadrowa, a Polacy zamykali

okna, żeby nie oglądać tych nawiedzonych głupków... Tu, na tej stronie, widzę artykuł o Witoldzie Pileckim. A czyż to był mądry człowiek? Czy mądry człowiek sam polezie do Oświęcimia? Itd., itd. Czy walka we Wrześniu to była mądra? Czy nie było mądrzej pójść śladem Czechów czy Rumunów? Albo chociażby naszych bratanków – Węgrów?

Więc jak to jest, tam, w Kanadzie? Wisi? Czy nie wisi?

Porozmawiajmy o maszerowaniu

Autor: Jerzy Przystawa, 25/05/2008 – 11:35

Panie Tadeuszu, Oto np. p. PR do naszej propozycji Marszu na Warszawę włączył propozycję inną: maszerujemy wszędzie, gdzie tylko się da, najlepiej w kilkudziesięciu ośrodkach na raz. Sam natomiast wzywa do *maszerowania dla życia i rodziny*. Jest więc pełna inflacja marszów. Dzięki tym różnym marszom, miłośnicy nam panujący mogą się chwalić i społeczeństwem obywatelskim, i aktywnością obywatelską i pełnym rozkwitem demokracji. Spróbujmy więc zauważyć, jaka jest różnica między naszą propozycją Marszu w sprawie JOW, a marszem *dla życia i rodziny*?

O co chodzi w tym ostatnim marszu? Jakie przesłanie i dla kogo? Ma to być spacer obywatelski w majowy dzień, ale czego domagają się jego uczestnicy? Jak ich życzenia czy żądania mają zaspokoić rządzący? W odróżnieniu od tej (i innych

23 lutego 2008, Warszawa. W auli Wydziału Inżynierii Materiałowej Politechniki Warszawskiej odbyło się III Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „JOW”. Zgromadzenie udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi i wybrało nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną. Do Zarządu wybrano: Tadeusza Browarka (Warszawa), Andrzeja Czachora (Warszawa), Wojciecha Kaźmierczaka (Wrocław), Marka Kobylarskiego (Lublin), Jarosława Paczkowskiego (Wrocław), Jerzego Przystawę (Wrocław) i Remigiusza Zarzyckiego (Warszawa). Do Komisji Rewizyjnej weszli: Krystyna Chmielińska (Wrocław), Jerzy Gieysztor (Wrocław) i Włodzimierz Urbańczak (Poznań). Prezesem Zarządu wybrany został prof. Jerzy Przystawa. Zgromadzenie zobowiązało Zarząd, m.in. do: (1) zorganizowania w tym roku IV Marszu na Warszawę; (2) przygotowania zmian w statucie, które umożliwią przekształcenie Stowarzyszenia w organizację pożytku publicznego; (3) wysłania Listu do Przewodniczącego Platformy Obywatelskiej Premiera Donalda Tuska w sprawie obietnic PO wprowadzenia zasady JOW w wyborach do Sejmu (tekst Listu – zob. s. 2-3).

3 marca 2008, we Wrocławiu i Lublinie odbyły się konferencje prasowe Ruchu na rzecz JOW. Dziennikarze zostali poinformowani o przebiegu Walnego Zjazdu Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „JOW” w Warszawie; o ogólnopolskiej akcji Niezależnego Zrzeszenia Studentów w sprawie reformy prawa wyborczego oraz o treści listu, jaki uczestnicy Walnego Zjazdu skierowali do Przewodniczącego Platformy Obywatelskiej Premiera Donalda Tuska.

11 marca 2008, Lublin. Przedstawiciele Ruchu na rzecz JOW: p. Bogna Bender-Motyka i Marek Kobylarski wystąpili w TVP3 Lublin w programie *Gość Dnia*, który prowadziła Dorota Gajewska (<http://ww6.tvp.pl/3165,20080311674843.strona>).

15-16 marca 2008, Milicz. Ogólnopolskie szkolenie na temat systemów wyborczych w ramach akcji Niezależnego Zrzeszenia Studentów *Jednomandatowe.pl – poseł odpowiedzialny przed wyborcami*. W szkoleniu uczestniczyło ponad 50 studentów z Wrocławia, Warszawy, Jeleniej Góry, Katowic, Nysy. Gośćmi studentów byli: dr Nazar Boyko ze Lwowa, prof. Jerzy Przystawa z Wrocławia i dr Marek Zagajewski ze Szczecina.

25 marca 2008, Nysa. Marek Kobylarski zorganizował konferencję prasową, na której Ruch JOW reprezentowali: Janusz Sannocki, Marek Kobylarski, Łukasz Fruncza, Piotr Smoter, Piotr Wojtasik oraz Wiesław Michoń. Na konferencję przybyła telewizja regionalna, Radio Opole, „Nowa Trybuna Opolska” i „Nowiny Nyskie”. Dziennikarze pytali o perspektywy wprowadzenia JOW i o stosunek do JOW czołowych polityków. Marek Kobylarski przedstawił rozwój akcji studenckiej *Jednomandatowe.pl*, Łukasz Fruncza zrelacjonował wizytę u RPO, Piotr Smoter – radny Rady Miejskiej w Nysie mówił o tym, jak obecna ordynacja wyborcza psuje samorząd. Janusz Sannocki podkreślał konieczność wprowadzenia

JOW dla przełamania paraliżu władz państwowych i zapewnienia modernizacji kraju, a mec. Wiesław Michoń wypowiedział się o korupcyjnym wpływie obecnej ordynacji na polityków.

Diennikarze – obecni na konferencji – wyraźnie sympatyzowali z JOW i pytali dlaczego do tej pory ta zmiana się nie dokonała? Wszyscy otrzymali pisemną informację sporządzoną przez Marka Kobylarskiego oraz ostatni Biuletyn Informacyjny Ruchu na rzecz JOW.

26 marca 2008, Wrocław. Wojciech Kaźmierczak mówił o akcji *Jednomandatowe*. pl w Akademickim Radiu LUZ.

2 kwietnia 2008, Milicz. wyjazd integracyjno-szkoleniowy dla członków NZS i zainteresowanych studentów.

9 kwietnia 2008. Odbyło się kolejne zebranie Zarządu na skype. Marek Kobylarski złożył rezygnację z członkostwa w Zarządzie, a Zarząd jednogłośnie przyjął tę rezygnację.

19 kwietnia 2008, Kazimierz. Szkolenie dla członków NZS UMCS. W spotkaniu, na zaproszenie organizatorów, udział wzięli prof. Jerzy Przystawa i Jacek Fabiański z NZS wrocławskiej Akademii Ekonomicznej.

26-27 kwietnia 2008, Łochów. Wrocławski NZS zorganizował szkolenie o ordynacji dla studentów. Obecnych było około 40 studentów z 7 ośrodków akademickich oraz zaproszeni goście: prof. Tomasz Kaźmierczak z Uniwersytetu w Southampton, dr Nazar Boyko ze Lwowa, prof. Antoni Kamiński z PAN w Warszawie, prof. Jerzy Przystawa, Tadeusz Browarek – wiceprezes Stowarzyszenia „JOW”, Marian Dzięcioł – burmistrz Łochowa.

27 kwietnia 2008, „Gość Niedzielny” nr 17/2008 opublikował artykuł *Przemysław Kucharczyka pt. Jeden okręg, jeden poseł.* Autor cytuje prof. Przystawę:

W tej chwili żyjemy w absurdalnym państwie. W ciągu 19 lat od transformacji ustrojowej mieliśmy już 14 premierów, 24 ministrów rolnictwa, 21 ministrów zdrowia, 17 ministrów edukacji! Niedawno był Giertych, potem Legutko, teraz Katarzyna Hall, a za chwilę pewnie znowu ktoś zupełnie nowy. Krajem nie da się w tych warunkach dobrze rządzić. Tymczasem w Wielkiej Brytanii zmieniają premiera raz na dziesięć lat. Wyłonienie większości, która takie stabilne rządzenie umożliwia, jest możliwe dzięki jednomandatowym okręgom.

<http://goscniedzielny.wiara.pl/?grupa=6&art=1209664284&dzi=1207812935>
<http://www.jow.pl/?q=node/339>

Kwiecień 2008, CBOS przedstawił wyniki badań na temat reform konstytucyjnych w raporcie: *Polacy o proponowanych zmianach w systemie politycznym. Czytamy w nim:*

Jedynie co szósty Polak (16%) opowiada się za utrzymaniem dotychczasowego, czyli proporcjonalnego systemu wybierania posłów. Dwie piąte badanych (40%) optuje za wprowadzeniem w wyborach do parlamentu ordynacji większościowej z okręgami jednomandatowymi, a co jedenasty (9%) uznaje za najlepszy system mieszany.

propozycji) nasza propozycja jest KONKRETNA I JEDNOZNACZNA. Popiera ją zarówno kawalerowie i dziewice, jak mężowie i żony. Jest ona bowiem w interesie wszystkich Polaków. Jest prosta i zrozumiała. Jej spełnienie nie wymaga pieniędzy i nakładu środków. I to jest powód, dla którego o marszu dla życia i rodziny poinformują wszystkie stacje telewizyjne i radiowe, a o naszej inicjatywie będą milczeć jak grób.

Rządzący nie boją się marszów, w których nie wiadomo o co naprawdę chodzi i co ma z nich wynikać. Natomiast boją się takich propozycji jak nasza, które trudno zagadać i rozmydlić pustosłowiem, pochylaniem się z troską i tysiącem innych chwytów socjotechnicznych. Warto o tym pamiętać.

Moim zdaniem bardzo dobry

Autor: TadeuszK, 24/05/2008 - 12:26

Moim zdaniem bardzo dobry termin do przeprowadzenia akcji. Bardzo dobrze, że termin podano z dużym wyprzedzeniem. Przyjazd do Warszawy (w moim przypadku ponad 500 km) z grupą działaczy JOW wymaga ogromnych, jak na nasze skromne możliwości, przygotowań. Wyobrażam sobie, że nie będzie to spacer Krakowskim Przedmieściem, ale każdy powinien nieść transparent, hasło, flagę itd. Wymaga to opracowania oryginalnych haseł, może

jakieś grafiki, przygotowania transparentów, banerów, transportu, no i zgromadzenia jakichś funduszy. Dlatego też nie widzę sensu organizowania lokalnych manifestacji w czerwcu, chyba, że ktoś czuje się na siłach i dysponuje sporymi rezerwami. Napoleon sformułował zasadę sztuki wojennej, nazwaną *jednością działania: Z systemami wojennymi jest to samo, co z oblężeniem twierdzy: trzeba skierować wszystkie ognie na jeden punkt; gdy wyłom wybity, równowaga jest zwichnięta, reszta staje się zbyteczna, twierdza pada.* Nie rozpraszać naszych dość skromnych w tej chwili wysiłków, w społeczeństwie zupełnie zniechęconym do polityki i działalności publicznej, rozczarowanym i niewierzącym już nikomu, ale skoncentrować się na jednej rozstrzygającej kampanii. Uderzamy w jeden punkt i robimy wyłom, wszystkie inne działania mają charakter drugorzędny. Koordynacji wymagają działania medialne, tutaj liczę głównie na portale społecznościowe i odważne wejście do redakcji lokalnych mediów z prośbą o zamieszczenie informacji. Zapewniam, nie odmówią, bo dziennikarze niefunkcyjni, są w 90% zwolennikami JOW, chociaż oczywiście nie mogą tego demonstrować na łamach, bo nie oni kreują linię programową pisma. Jeśli będzie jednak nacisk z naszej strony -



Pamiątkowe zdjęcie uczestników szkolenia w Miliczu

informacje muszą się ukazać. Trzeba przypominać sytuację z ostatniego Marszu, kiedy to media nie zauważyły kilkudziesięczonej demonstracji zwolenników JOW, a tydzień później na żywo relacjonowały demonstrację stu czy dwustu zбочków (piszę ogólnie, bo już nie pamiętam o jaki rodzaj zбочzenia chodziło).

OK

Autor: Piotr Radecki, 24/05/2008 - 12:34

Cytuję TadeuszK: *Dlatego też nie widzę sensu organizowania lokalnych manifestacji w czerwcu, chyba, że ktoś czuje się na siłach i dysponuje sporymi rezerwami.*

Ok, w czerwcu może to zbyt szybko ale może w takim razie we wrześniu, jako rozgrzewka i próba generalna?

Moim zdaniem to nie ma

Autor: TadeuszK, 24/05/2008 - 12:51

Moim zdaniem to nie ma sensu. Ale to oczywiście moje zdanie, podyktowane realiami w jakich ja żyję, wszystko zale-

ży od warunków lokalnych, możliwości, liczby osób zdeterminowanych do wyjścia na ulicę itd. Ja jestem zwolennikiem skoncentrowania się na jednym punkcie i przestrzegania zasady *jednolitego działania*. Nie otwierajmy kilku frontów, ale uderzajmy razem.

Ma Pan rację

Autor: Piotr Radecki, 24/05/2008 - 13:11

Z tym, że ja nieco inaczej widzę sprawę koncentracji, tzn. nieco szerzej:

- koncentracja na zadaniu osiągnięcia systemu JOW (jako wstępu do rzeczypospolitej obywatelskiej);

- koncentracja na najważniejszym najbliższym celu szczegółowym, jakim jest Marsz październikowy w Warszawie;

- opcjonalnie marsze lokalne, w terminie 21 października i oprócz tego także wcześniej (jeśli się uda), **jako wsparcie dla Marszu październikowego.**

Likwidacji izby wyższej parlamentu chciałaby połowa Polaków (51%), a nieco ponad jedna czwarta (27%) jest za jej utrzymaniem.

Za tym, aby posłowie – pomimo pełnionych funkcji publicznych – w niektórych sytuacjach nie byli tak jak dotychczas chronieni immunitetem, opowiada się aż 87% Polaków, z czego blisko dwie trzecie stanowią zdecydowani zwolennicy tego pomysłu. Przeciwnie zdanie ma jedynie 3% badanych.

Podzielone są opinie dotyczące zmiany obowiązującej w Polsce konstytucji. Ponad jedna trzecia ankietowanych (37%) wyraża aprobatę i tylko nieco więcej osób (41%) – sprzeciw.

<http://www.cbos.pl/PL/Raporty/2008r.php>
<http://www.jow.pl/?q=node/333>

kwiecień 2008, Opcja na prawo”. W nr. 4/76 znajdujemy artykuł Krzysztofa Kowalczyka pt. *O JOW-ach, Konstytucji i prawach obywatelskich.* Czytamy: *Konstytucyjna zasada równości i powszechności wyborów sprowadzona jest więc do fikcji i często wygląda to tak: nie zdobędziesz mandatu, jeśli nie stąc cię na założenie partii, która w skali kraju mogłaby tak poprowadzić kampanię, aby zdobyć te 5% głosów (a w dużych, wielomandatowych okręgach kampania jest droga), i to nawet gdybyś zdobył wszystkie głosy w swoim okręgu! Tylko duże partie finansowane z budżetu mają szansę zaistnieć, a z budżetu finansowane są tylko te, które już są w Sejmie. I tak tworzy się polityczny, ponadpartyjny kartel.*

Takie wybory sprowadzają się do farsy, w której to od nielicznych wodzów zależy, kto może z powodzeniem korzystać z biernego prawa wyborczego. W praktyce głosujemy więc na ludzi już wybranych przez liderów partyjnych, bez gwarancji, że gdyby tak nie było, tym samym kandydatom przyznalibyśmy mandat.

http://www.opcja.pop.pl/index.php?id_artykul=2355
<http://jow.pl/?q=node/294>

9 maja 2008 r. w klasztorze w Lublinie zmarł O. Mieczysław Albert Krapiec OP, profesor filozofii, tomista, rektor KUL, współtwórca tzw. lubelskiej szkoły filozoficznej. Miał 87 lat. Pochowany został 16 maja w grobowcu zakonnym na cmentarzu przy ulicy Lipowej.

Jerzy Gieysztor we wspomnieniu o Ojcu Mieczysławie Krapcu napisał: *Chłoniliśmy to, co mówił o dziele swojego życia, Polskiej Encyklopedii Filozofii, kiedy 7 kwietnia 2003 roku gościliśmy z przyjaciółmi w Jego mieszkaniu, wypełnionym po sufit książkami.*

I pytaliśmy natarczywie: Co jest główną przyczyną obojętności duchownych i świeckich inteligentów wobec problemu ordynacji wyborczej?

„Brak wykształcenia, brak wykształcenia” – odpowiadał na to z przejęciem.

Mówiąc zaś o troskach, które dzielił z Janem Pawłem II, zaszczycił nas wielkim zaufaniem. Bo wśród tych trosk, równoległe z moralną kondycją wszystkich Rodaków, była moralność w polityce. Dlatego gorąco popierał ideę jednomandatowych okręgów wyborczych.

Po wielu miesiącach od tamtego pamiętnego dnia, w odręcznym liście, który jest dla mnie zobowiązującą pamiątką, napisał:

„To dobrze, że nie ustajecie w pracy. Skutki w pracy społecznej przychodzą późno. Trudno mi wskazać grono kompetentne, bo zazwyczaj ujawniają się ludzie osobistego interesu.

(...) można to naprawić przy wyborze jednomandatowym (...), ale trzeba uderzyć w Wielki Dzwon...”

Świątobliwego Uczzonego, Wielkiego Polaka, którego życie streszczają słowa, Bóg, Honor, Ojczyzna, który był wielkim moralnym autorytetem – oplakuje cała Polska.

Będziemy czcić Jego pamięć. Ruch Obywatelski na rzecz JOW.

16 maja 2008, Warszawa, debata o ordynacji na Uniwersytecie Warszawskim. Relacja Remigiusz Zarzyckiego: *Studenci UW z NZS zorganizowali w jednej z sal Auditorium Maximum debatę na temat ordynacji wyborczej i ewentualnych w niej zmian. Wśród zaproszonych gości byli prof. Kamiński, prof. Raciborski, Igor Janke (zastępca redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej”), dr Jarosław Flis z UW i Jacek Żakowski.*

W spotkaniu uczestniczyło około 40 osób, w większości studenci. Nasz Ruch reprezentowałem z Pawłem Kawarskim.

Na spotkaniu dominowała idea JOW. Jej zdecydowanymi zwolennikami w gronie gości byli prof. Kamiński i Igor Janke. Jako zwolennik zmian w ordynacji wyborczej w stronę JOW deklarował się również dr Flis. Opowiadał się jednak za rozwiązaniem mieszanym na wzór niemiecki. Twierdził, że odpowiedzialny był za 100% JOW-ami, ale nie widzi politycznej możliwości realizacji takiego postulatu w Polsce i wybiera wariant połowiczny jako realny. Pozostali dwaj uczestnicy byli przeciw. Prof. Raciborski twierdził, że z jego i jemu dostępnych badań nie wynika taka potrzeba, a system polityczny jest w stanie się korygować w ramach istniejącej ordynacji wyborczej. Jacek Żakowski natomiast wskazywał na inne ważniejsze jego zdaniem problemy polskiej demokracji.

Zwolennicy ordynacji proporcjonalnej opuścili debatę dość szybko (Jacek Żakowski po pierwszej turze, prof. Raciborski na początku drugiej) nie odnosząc się do części pytań i też jakie padały. Ich argumentacja – szczególnie J. Żakowskiego była zdecydowanie nieprzekonująca.

Prof. Kamiński konsekwentnie i jednoznacznie opowiadał się i argumentował za JOW. Zdecydowanie, choć bardziej emocjonalnie, niż merytorycznie wspierał go Igor Janke.

J. Flis natomiast przedstawiał szereg istotnych informacji z zakresu funkcjonowania partii politycznych w obu systemach wyborczych. Szczególną uwagę zwracał na wynaturzenia jakim one ulegają podczas wyborów w systemie proporcjonalnym w Polsce. Podkreślał, że zamiera spór polityczny i światopoglądowy między przedstawicielami różnych ugrupowań, a jego miejsce zajmuje walka między kandydatami na posłów z tej samej partii.

Debatę miała zdecydowanie przychylny dla JOW ton i jej wydzźwięk – zmierzmy ordynację w stronę JOW – był jednoznaczny.

20 maja 2008, Lublin. Krzysztof Kowalczyk: *Po południu na Placu Łokietka przed ratuszem miejskim odbył się hap-*

pening akcji Niezależnego Zrzeszenia Studentów „Jednomandatowe.pl – poseł odpowiedzialny przed wyborcami”. Przedsięwzięcie miało na celu prezentację i promowanie idei jednomandatowych okręgów wyborczych i ich wpływu na budowę społeczeństwa obywatelskiego. Studenci z NZS UMCS zwracali uwagę na ograniczanie przez obecną ordynację do Sejmu biernego prawa wyborczego oraz jej negatywny wpływ na poziom korupcji czy poziom odpowiedzialności przed wyborcami. Domagali się referendum ws. jednomandatowych okręgów wyborczych w systemie jednoutworowym na wzór brytyjski. Na happeningu były rozdawane ulotki i broszury Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych i akcji NZS „Jednomandatowe.pl – poseł odpowiedzialny przed wyborcami”.

Radio Lublin i Radio Centrum 20 maja od rana informowały o planowanym wydarzeniu. Informację opublikował też lokalny portal www.miaostudentow.pl, który dziennie odwiedza ponad 1600 osób: <http://www.miaostudentow.pl/content/view/3818/46/>

Na happeningu przybyli dziennikarze lubelskiego oddziału TVP i Radia Centrum. W wieczornym wydaniu „Panoramy lubelskiej” o 21:45 była minutowa relacja z akcji NZS (dostępna pod adresem: <http://ww6.tvp.pl/15998,20080520719181.strona>). Radio Centrum zamieściło informację na stronie internetowej z fragmentami rozmów z Wojciechem Zielińskim i Krzysztofem Kowalczykiem: <http://www.centrum.fm/donosy/985074/>. Fragment około 15 minutowej wypowiedzi Krzysztofa Kowalczyka dla mediów znalazł się również w materiale TVP w „Panoramie lubelskiej”.

10 czerwca 2008, Szczecin. W „Kurierze Szczecińskim” artykuł znanego dziennikarza i działacza społecznego Grzegorza Dowłacza pt. *Kogo wybrać? Autor przedstawia w nim cele i działalność Ruchu JOW: Działacze na rzecz zmiany systemu wyborczego biją się o swój cel w sposób demokratyczny, organizują spotkania, happeningi, starają się docierać do opinii publicznej na różne sposoby. Nie mają łatwo, bo obowiązujący system jest dla rządzących partii bardzo wygodny. Na razie Ruch rozpoczął przygotowania do IV Marszu na Warszawę. Zwolennicy wyborów bezpośrednich będą demonstrować jesienią na placu Zamkowym.*

No cóż, kropla drąży skałę. Skoro Polacy cenią sobie możliwość bezpośredniego wyboru prezydenta i wójta, to może doczekają się, że dany im będzie prawdziwy wpływ na kształt osobowy Sejmu

13 czerwca 2008, Radio Eska Lublin (103,6 FM). Na antenie radia Krzysztof Kowalczyk mówił o biuletynie akcji *Jednomandatowe.pl*.

17 czerwca 2008, Legnica. Na zaproszenie Duszpasterstwa Ludzi Pracy 90 prof. Jerzy Przystawa wygłosił prelekcję zatytułowaną *Czy jednomandatowe okręgi wyborcze są szansą na prawdziwą naprawę Rzeczypospolitej?*

Dr Nazar Boyko ze Lwowa, prof. Jerzy Przystawa podczas szkolenia w Miliczu

tychczasowe doświadczenia w organizowaniu podobnych akcji, liczebność grupy zwolenników JOW). Jeśli czuje się Pan na siłach, to szczerze życzę powodzenia, broń Boże nie studzę też pańskiego zapału. W moich warunkach to nie wyjdzie, po prostu za dbamy o to, żeby kilka dni wcześniej znalazła się informacja o Marszu na Warszawę w lokalnej prasie oraz na portalach społecznościowych, generalnie jednak liczę na naszą twardą grupę JOW, ludzi, którzy od lat działają w Ruchu.

Mobilizacja

Autor: Jerzy Przystawa, 24/05/2008 – 12:42

Te cztery miesiące muszą być czasem mobilizacji, o którą niełatwo. Widać to chociażby po trudności, jaką zwolennikom JOW sprawia złożenie swego podpisu pod naszym apelem. O dokonaniu najdrobniejszej na-

wet wpłaty już nie mówmy. Ale przejście od słów do czynów zawsze sprawia trudności. Więc ponawiamy apel! Mobilizujemy się. Partyjniacy nie ustąpią ze swoich przywilejów dopóki nie zobaczą na własne oczy siły społecznej domagającej się zmiany.

Mobilizacja, propozycje

Autor: Paweł K., 29/05/2008 – 09:58

11 października to dobry termin gdyż przed nami wakacje, które z okazji liczniejszych niż zwykle podróży, są okazją do wielu spotkań, nawiązywania nowych znajomości i odświeżania starych. Możemy zainteresować na-

szych przyjaciół i znajomych ideą JOW, porozmawiać, wręczyć ulotki i skierować ich uwagę na strony internetowe poświęcone JOW.

Kilka miesięcy pracy może zaowocować chociażby kilku nowymi uczestnikami Marszu lub pozytywnym wsparciem materialnym.

Będzie to o wiele pożyteczniejsze niż jałowe dyskusje o spadającym lub rosnącym poparciu tej czy innej partii (pijawkę budżetowej), niespełnionych obietnicach wyborczych czy przyczynach porażki w wyborach 2007 r.

Chcemy dla Polski ordynacji na wzór brytyjski:

1. Polska podzielona na 460 jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW), każdy okręg liczący ok. 62 tys. wyborców.
2. Z każdego okręgu wybrać można tylko jednego posła.
3. Wybory w jednej turze: wygrywa ten, kto uzyskał największą ilość głosów.
4. Kandydować może każdy obywatel, który uzyskał np. 15 podpisów wyborców z tego okręgu.
5. Kandydat wpłaca kaucję, np. 2000 zł, która jest zwracana, jeśli w wyborach zdobędzie więcej niż 5% głosów wyborców.

Ordynacja skonstruowana w oparciu o zasadę JOW, w przeciwieństwie do ordynacji proporcjonalnej:

1. Jest jasna, czytelna i zrozumiała dla wyborców.
2. Wiąże posłów z wyborcami z okręgów, wymusza odpowiedzialność.
3. Zmienia strukturę partii politycznych, które przestają być scentralizowanymi, biurokratycznymi aparatami, lecz stają się organizacjami obywatelskimi.
4. Tworzy, jak mówi Prawo Duvergera, dwubiegunową scenę polityczną (nie przeszkadza to wcale istnieniu i zdobywaniu mandatów przez małe partie, a nawet przez kandydatów bezpartyjnych). Scena polityczna jest stabilna, a rząd ma poparcie większości parlamentarnej.
5. Daje wyborcom poczucie, że ich głosy naprawdę się liczą, że mają wpływ na rządy i życie publiczne.
6. Gwarantuje spełnienie konstytucyjnych zasad powszechności, równości i bezpośredniości wyborów oraz w pełni przywraca obywatelom biernie prawo wyborcze.



Polacy, Rumuni, Ukraińcy...

Jest rzeczą stwierdzoną wielokrotnie w badaniach socjologicznych, że my, Polacy, cechujemy się zaniżoną samooceną, albowiem nawet w ocenie społeczeństw najbardziej nam niechętnych wypadamy lepiej, niż kiedy oceniamy sami siebie. Bo, my, Polacy, to tak zawsze..., niczego nie potrafimy zrobić porządnie... nigdy nie potrafimy się zorganizować... gdzie dwóch Polaków tam trzy partie, nigdy, zawsze... – to jest stały ton utyskiwania polskich inteligentów na swoją nację .

Ten kompleks niepełnowartościowości jest w cudowny sposób sprzężony z pogardą i lekceważeniem innych, w szczególności naszych sąsiadów, a już specjalnie tych ze wschodu i południa – Ukraińców, Białorusinów czy Rumunów. Nie wymieniam tu Rosjan, których też z reguły uważamy za gorszy gatunek, ale oni przynajmniej stanowią siłę i zagrożenie, więc to wymusza nieco inne traktowanie, które przejawia się przede wszystkim w alergicznych i chorobliwych reakcjach na każdą oznakę rzeczywistej, czy wydumanej agresji ze strony rosyjskich polityków i ich środków przekazu.

W przypadku Ukraińców czy Rumunów to lekceważenie występuje na ogół w postaci *czystej*, niezaburzonej lękami. Potwierdza to moje osobiste doświadczenie

publicystyczne: jest pewna grupa ludzi, niewielka co prawda, ale która czytuje moje teksty, pomimo ich monotematyczności i monotonii, i świadomości tego, że ja potrafię pisać *tylko o jednym*. Okazuje się, że kiedy w tym *pisaniu o jednym* pojawia się rozwinięty wątek Ukrainy czy Rumunii – jak chociażby w odniesieniu do niezwykłych wydarzeń rumuńskich ostatniego roku – wtedy liczba czytelników i komentatorów moich tekstów spada natychmiast niemal dziesięciokrotnie! *Rumunia?, Ukraina?* A co tam może być ciekawego, dla nas, nosicieli tysiącletniej kultury, zwycięzców spod Wiednia i Grunwaldu, narodu, który wydał Kopernika, Marię Skłodowską-Curie, a wreszcie Jana Pawła II? Parę miesięcy temu rozmawiałem

z pewnym wybitnym politykiem i rzecznikiem, człowiekiem skądinąd wykształconym, znającym języki i zwyczaje dyplomatyczne, którego chciałem zainteresować tym, co się dzieje w Rumunii. Okazało się, że zdaniem tego *męża stanu*, tylko to, co się dzieje na Zachodzie jest warte polskiego zainteresowania i tylko stamtąd można czerpać wzory i przykłady...

Upadek komunizmu i rozpad Związku Sowieckiego otworzył przed naszymi narodami szansę na inne życie i perspektywę budowy praworządnych, wolnych i demokratycznych społeczeństw. Niestety, komuniści nie upowszechniali wiedzy o tym, ani jak się żyje w takich społeczeństwach, ani jak się je buduje. Urządziliśmy więc nasze państwa na łapu-capu, głównie pod światłymi instrukcjami byłych oficerów frontu ideologicznego, licznie wypełniających nasze akademickie instytucje nauk społecznych, politycznych i ustrojowych. Tak się bowiem jakoś *złożyło*, że pomimo wszystkich przekształceń

i transformacji, pozostali oni, w większości, na swoich stanowiskach akademickich, nadal kształcą nowe kadry i nadal stanowią zasadniczy trzon eksperckiego *zaplecza ustrojowego*. Nic więc dziwnego, że kształty ustrojowe państw prosowieckiego obozu (z wyjątkiem NRD) podobne są do siebie jak kubek do kubka i wszystkie nasze społeczeństwa zmagają się z tymi samymi plagami.

Według hiszpańskiego filozofa polityki, Jose Ortegi y Gasseta, najważniejszym rozstrzygnięciem ustrojowym w demokracji jest procedura wyborcza. Na tym przykładzie widać wyraźnie jak zafunkcjonowały szkoły marksizmu-leninizmu: we wszystkich naszych krajach jako zasadę wyborczą przyjęto socjalistyczną zasadę *sprawiedliwości społecznej*, a więc tzw. proporcjonalności wyborów. Wprowadzenie tej zasady natychmiast doprowadziło do absurdalnego upartyjnienia naszych państw i, oczywiście, uprzywilejowania spadkobierców byłego ustroju. Od tej pory, we wszystkich naszych krajach, trwa nieustanna walka partii politycznych ze społeczeństwem: spadkobiercy partii komunistycznych walczą o utrzymanie swojej uprzywilejowanej pozycji, a partyjne nowotwory – tworzone na obraz i podobieństwo leninowskiego wzoru – starają się jak najwięcej dla siebie wyrwać, by się bezpiecznie i na trwałe urządzić. Niezorganizowane, zatomizowane, pozbawione środków masowej komunikacji społeczeństwa – bronią się jak mogą.

Kluczem jest, oczywiście, klucz wyborczy i dlatego coraz więcej obywateli we wszystkich naszych krajach opowiada się za złamaniem partyjnego monopolu, za odebraniem partyjnym bonzom przywileju mianowania kandydatów do parlamentów i decydowania w ten sposób o ich kształcie. Wszędzie podnoszą się głosy domagające się zmiany tego klucza i wprowadzenia zasady jednomandatowych okręgów wyborczych, na wzór Anglii, Ameryki, Kanady czy chociażby Francji.

Najdalej w tej walce posunęli się Rumuni dzięki zdecydowanej postawie ich prezydenta, Traiana Basescu, gdzie w listopadzie ubiegłego roku odbyło się referendum ogólnonarodowe. Ponad 80% uczestniczących w referendum opowiedziało się za wprowadzeniem zasady JOW w wyborach do Parlamentu. Niestety, na skutek machinacji partyjnych koterii, wykorzystujących swoją władzę w mediach publicznych, frekwencja nie przekroczyła 50% i referendum nie zostało uznane za ważne.

W Polsce, badania opinii publicznej wykazują stałe poparcie większości obywateli dla wyborów do Sejmu w jednomandatowych okręgach wyborczych. W opublikowanym w kwietniu tego roku raporcie CBOS czytamy:

Jedynie co szósty Polak (16%) opowiada się za utrzymaniem dotychczasowego, czyli proporcjonalnego systemu wybierania posłów. Dwie piąte badanych (40%) optuje za wprowadzeniem w wyborach do parlamentu ordynacji większościowej z okręgami jednomandatowymi, a co jedenasty (9%) uznaje za najlepszy system mieszany.

Pomimo takiej postawy obywateli, pomimo szumnych obietnic Premiera i Platformy Obywatelskiej, sprawa reformy systemu wyborczego nadal nie jest w stanie przedostać się do środków masowej komunikacji i nadal nie toczy się w tej sprawie żadna publiczna debata.

Na Ukrainie w dniach 15-30 kwietnia 2008 badanie opinii publicznej w tej samej sprawie przeprowadził Kijowski Instytut Administracji Państwowej im. Gorszenina. Według ankietowanych 51,8% badanych uważa, że wybory w systemie większościowym najwłaściwiej odzwierciedlają interesy wyborców w wyborach do Rady Najwyższej, a 55,2% jest zdania, że byłby to najlepszy sposób wyboru w wyborach samorządowych. Tylko 18,3% Ukraińców poparłoby mieszany system wyborczy, a za proporcjonalnym systemem opowiada się 16,9%

ankietowanych. Zdaniem dyrektora Instytutu Gorszenina, socjologa Kosti Bondarenko *uzyskane dane pokazują przede wszystkim, że naród chciałby mieć do czynienia nie z kolektywnymi „sługami społeczeństwa” i z kolektywnymi dysponentami władzy, lecz indywidualnymi, odpowiedzialnymi, osobami. Ukraińcy, w swojej znaczącej większości, dążą do takiego systemu sprawowania władzy, w którym widzieliby konkretnych swoich delegatów, do których mogliby zwracać się ze swoimi problemami i otrzymywać od nich rzeczywiste sprawozdania z ich pracy i działalności.*

Widzimy, że sytuacja w Polsce jest bliźniaczo podobna do sytuacji w Rumunii i na Ukrainie. Warto pamiętać, że w żadnym z tych krajów żadne ośrodki akademickie ani instytucje publiczne nie popierają idei jednomandatowych okręgów wyborczych, a media publiczne ani nie popularyzują innego sposobu wyborów, ani nawet o nim nie informują. Wyniki badań opinii publicznej wskazują zatem, że we wszystkich naszych krajach postępuje alienacja klasy politycznej, która pozostaje głucha na to, co myślą obywatele. Będzie więc postępował proces delegitymizacji tej klasy, która wszędzie przedstawia siebie jako klasę, której władza należy się z tytułu powszechnego, demokratycznego wyboru.

Jak długo ten proces będzie trwał, a politycy będą ostentacyjnie lekceważyli swoich wyborców? Trudno być prorokiem, ale warto przypomnieć sytuację z 1989 roku: Benoit i Hayden, politolodzy irlandzcy obserwujący okrągłostołowe harce, relacjonują, że *generałowie i sekretarze* byli przekonani, że w *terenie* sytuacja jest opanowana i całkiem niezła. Taka ocena zachęcała ich, aby wysunąć propozycję większościowych wyborów do Senatu!

Zapraszam na IV Marsz na Warszawę o Jednomandatowe Okręgi Wyborcze: Warszawa, Plac Zamkowy, 11 października 2008, godzina 11.



Zorganizowane przez wrocławski NZS szkolenie w Lochowie

O Ruchu JOW i uczeniu się na cudzych błędach

Czy warto uczyć się na cudzych błędach?

Polska jest dzisiaj jednym z najbardziej konsekwentnych adwokatów Ukrainy w jej dążeniach do integracji z Unią Europejską, a co więcej, Polska jawi się Ukrainie jako swego rodzaju wzór – udany przykład pokonywania trudności na drodze włączenia się w wielką europejską rodzinę. Przynajmniej na Ukrainie, wielu tak uważa. W tym kontekście, w ukraińskich środowiskach politycznych i akademickich nieustannie toczą się dyskusje o konieczności głębokiej analizy polskiego doświadczenia, aby – na ile tylko się da – ustrzec się łatwych do przewidzenia błędów. Dobrosąsiedzkie stosunki opierają się przecież na nieustannej, wzajemnej i dwustronnej wymianie, także wymianie doświadczeń. Naturalnie, że nie każde doświadczenie okazuje się być doświadczeniem pozytywnym i zasługującym na naśladowanie. Ale, jak powiada moja znajoma – *doświadczenie negatywne jest też ważnym doświadczeniem*, a jego użyteczność polega chociażby na tym, że druga strona dowiadyuje się, iż rozważaną drogą iść nie należy. Ukrainę zalewa dzisiaj fala kolejnego kryzysu politycznego, ciągnącego za sobą nie tylko główne postacie sceny politycznej, ale i podstawowe instytucje ustrojowe. Swoją nieumiejętność lub niechęć, do zawierania kompromisów politycy usprawiedliwiają najczęściej nieodpowiednimi rozwiązaniami konstytucyjnymi i, naturalnie, formułują najróżniejsze propozycje zmian. I tak, na przykład, prezydent Wiktor Juszczenko opowiada się za projektem, który przewiduje wzmocnienie roli i statusu prezydenta, podczas gdy premier Julia Tymoszenko wypowiada się zdecydowanie na rzecz przejścia

do ustroju parlamentarno-gabinetowego. Dwa tygodnie temu pojawił się w ukraińskim internecie projekt zmiany Konstytucji, opracowany przez Koalicję Julii Tymoszenko (BJUT). Niektóre, zawarte tam propozycje, okazały się tak daleko idące, że sprowokowały szeroką i ostrą dyskusję nie tylko wśród polityków i ekspertów, ale także i w szerokich kręgach społecznych. Najbardziej kontrowersyjne okazały się postulaty dotyczące zmiany systemu wyborczego do Parlamentu Ukrainy. Przyjrzyjmy się tym pomysłom.

Reforma proponowana przez Blok Julii Tymoszenko (BJUT)

Po pierwsze, proponuje się, żeby szczegóły systemu wyborczego zostały wpisane w Konstytucję. Do tej pory system wyborczy określała Ustawa, aby ją zmienić wystarczyła zwykła większość głosów (226), natomiast w przypadku wpisania ordynacji wyborczej do Konstytucji konieczna będzie większość konstytucyjna (300) i specjalna procedura.

Po drugie, projekt BJUT przewiduje zachowanie proporcjonalnej zasady wyborów, jednak z pewnymi zmianami, według czysto ukraińskiego know-how. Proponuje się więc zamienić obecne *zamknięte* (niejawne) listy partyjne listami *otwartymi* (wyborcy będą widzieli na nich nazwiska kandydatów), nie mówi się jednak o tym, jak te listy miałyby, w rzeczywistości, wyglądać. Chociaż kandydaci mają być teraz związani z konkretnymi okręgami, to nie wiadomo ani ile będzie tych okręgów, ani jakie będą ich rozmiary.

Po trzecie, proponuje się obniżenie progu wyborczego z 3% do 1%. Mogłoby się wydawać, że w ten sposób projektodawcy chcą zbliżyć się do ideału proporcjonal-

ności! Przecież im niższy próg, tym większa szansa na *lepszą* proporcjonalność. Nie spieszymy się jednak z wyciąganiem wniosków: BJUT proponuje wybory w dwóch turach. Jeśli w pierwszej turze żadna z partii lub koalicji partyjnych nie uzyska bezwzględnej większości mandatów parlamentarnych, wówczas przeprowadza się drugą turę, w *której uczestniczyć będą tylko dwie partie*, jakie w pierwszej turze uzyskają najwięcej głosów. W sytuacji, w której żadna z partii politycznych nie jest w stanie zdobyć więcej niż ok. 30% głosów – a taka przecież jest rzeczywistość polityczna – druga tura będzie nieunikniona. Oznacza to w praktyce, że wszystkie pozostałe partie polityczne – poza dwiema pierwszymi – niezależnie od ilości wyborców, którzy je poprą, nie będą miały szans na przedstawicielstwo parlamentarne. Co można powiedzieć o takiej realizacji zasady proporcjonalności?

Na tym nie koniec. Zacytujmy: *Partia może zmieniać kolejność kandydatów na liście wyborczej w ciągu 7 dni od daty zatwierdzenia wyników wyborów*. Postulat taki podważa samą zasadę demokratycznych wyborów.

Wyobraźmy sobie funkcjonowanie takiej procedury, z pozycji obywatela, dla którego przecież w ogóle wybory się przeprowadza. Zgodnie z obowiązującym dzisiaj prawem konkurować w wyborach mogą wyłącznie partie polityczne. W dodatku nie wszystkie, a tylko takie, które zostały zarejestrowane nie później niż na 365 dni przed dniem głosowania. Partie polityczne i koalicje partyjne zatwierdzają listy kandydatów na swoich konwencjach wyborczych. Tradycyjnie, nie mają tam wstępu przedstawiciele prasy. Tak, na przykład, przebiegały po-

przednie zjazdy wyborcze BJUT – przed przedstawicielami środków przekazu drzwi były zamknięte. Tak sporządzone listy kandydatów odda się pod osąd obywateli, którzy pójdą do swoich komisji wyborczych, otrzymają karty do głosowania, odpowiednio wypełnią i wrzucą do urn. Następnie, po dokonaniu odpowiednich obliczeń, Państwowa Komisja Wyborcza ogłosi wyniki wyborów. Po takim orzeczeniu kierownictwa partyjne będą miały jeszcze cały tydzień, aby dokonać analizy i wprowadzić poprawki do decyzji wyborców.

Czemu to ma służyć?

Nasuwa się pytanie: po co kierownictwom partii potrzebne są takie sztuczki? Ordynacja wyborcza pozwala umieścić na listach partyjnych 450 kandydatów na posłów. Jeśli jednak sondaże przedwyborcze pokazują, że partia nie ma szans na więcej niż np. 100 mandatów, to kandydatów spoza pierwszej setki bardzo trudno zmotywować do aktywnego uczestnictwa w kampanii wyborczej. I istotnie, z jakiego powodu pozostałych 350 kandydatów ma inwestować w kampanię wyborczą pieniądze, pracę czy inne środki, jeżeli jest jasne, że nie mają żadnych szans na wejście do parlamentu? Tymczasem, jeśli kierownictwo partii może, po głosowaniu, w dowolny sposób zmienić kolejność na liście i wprowadzić kogo chce, to każdy kandydat uzyskuje w ten sposób szansę wyboru, bez względu na liczbę oddanych na niego głosów.

Z drugiej strony, partyjni bonzowie uzyskują jeszcze inną możliwość manipulowania swoimi ludźmi: taki zapis pozwoli im kontrolować swoich kandydatów nie tylko przed dniem powszechnego głosowania, ale również i po nim. Jeśli jakiś kandydat pozwoli sobie, w czasie trwania kampanii wyborczej, na niewłaściwe – z punktu widzenia kierownictwa – zachowania, to nawet jeśli znajduje się na czele listy, po dniu wyborów można go będzie przenieść na sam dół i posłem nie zostanie.

Warto wreszcie wspomnieć o jeszcze jednym drobnym szczegółzie: BJUT proponuje wpisanie do Konstytucji zasady tzw. mandatu imperatywnego. Według BJUT jego istota polega na tym, że kierownictwo partii może podjąć decyzję o wykluczeniu jakiegoś posła z frakcji parlamentarnej, a taka decyzja pociągałaby za sobą również utratę mandatu. Podstawą do wykluczenia może być cokolwiek: głosowanie niezgodne z instrukcją partii, niewykonywanie poleceń kierownictwa, zajmowanie niewłaściwego stanowiska w takich czy innych sprawach. Co więcej, projekt Konstytucji opracowany przez BJUT postuluje usunięcie dotychczasowej normy konstytucyjnej, zobowiązującej posłów do osobistego głosowania. Wydaje się, że ta zmiana ma umożliwić, przy jakichś *głosowaniach zasadniczych*, uniknięcie niebezpieczeństwa wyłamania się posła z dyscypliny partyjnej: *szef* będzie zbierał *kartki z głosami posłów* i dopiero potem deklarował oficjalne stanowisko partii.

Z powyższego wolno wyciągnąć wnioski, że zasadniczym celem, jaki przyświeca kierownictwu BJUT, jest narzucenie pełnej partyjnej kontroli nad *wybrańcami narodu*. Oczywiście, kontrolę tę mają sprawować funkcjonariusze partii. W takim przypadku zatracą się całkowicie pierwotny sens takich pojęć, jak przedstawicielstwo, wybory czy demokracja.

A czy w Polsce możliwe byłyby takie pomysły?

Po zaznajomieniu się i przeanalizowaniu projektu konstytucji wg BJUT, zadaję sobie pytanie: czy pojawienie się tego rodzaju pomysłów byłoby możliwe u naszego polskiego sąsiada? Czy któryś z polskich polityków miałby odwagę z takimi inicjatywami wystąpić? A przede wszystkim w jakim celu?

Pewna znajomość polskiego kontekstu politycznego pozwala żywić wątpliwości, czy tego rodzaju sytuacje mogłyby mieć teraz miejsce w Polsce. Naturalnie, można by długo rozwodzić się nad rolą kultury po-

litycznej, wartościach europejskich i temu podobnych abstrakcjach, jednak wydaje się, iż zasadniczym czynnikiem, który staje na przeszkodzie tak absurdalnego upartyjnienia systemu politycznego w Polsce, jest Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. To właśnie ci ludzie, którzy już od ponad 15 lat upowszechniają ideę JOW, w znacznym stopniu określili główny kierunek dyskusji o reformie systemu wyborczego. Wynikiem ich pracy jest fakt, że we wszystkich debatach na temat ordynacji wyborczej propozycja JOW rozważana jest jako jedna z realnych możliwości. Dzisiaj w Polsce, podobnie jak na Ukrainie, elity polityczne absolutnie nie są zainteresowane odrzuceniem systemu proporcjonalnego, który gwarantuje im monopol władzy. Podczas gdy na Ukrainie, wobec nieistnienia jakiegokolwiek zorganizowanej opozycji obywatelskiej, elity te otwarcie starają się pogłębić upartyjnienie państwa, to ich polski odpowiednik o takich możliwościach może jedynie marzyć.

Motywacją do napisania tego tekstu była nie tylko chęć podzielenia się analizą koncepcji ustrojowych, jakie są dzisiaj propagowane na Ukrainie, ale także pokazanie, jak ważną rzeczą jest istnienie organizacji społecznych, usiłujących ograniczyć partyjny totalitaryzm. Dla działaczy Ruchu JOW, patrząc z perspektywy zamierzonego celu, sukcesem będzie dopiero przejście na brytyjski system wyborczy. Jeśli jednak popatrzymy na polską sytuację z perspektywy ukraińskiej, to za znaczące osiągnięcie należy uznać fakt, że w obecnej sytuacji w Polsce, żadna siła polityczna nie pozwala sobie na formułowanie propozycji, jakie na Ukrainie, otwarcie i bez wahania, wysuwa koalicja podporządkowana urzędującemu premierowi. Ta sytuacja jest nie tyle przejawem *cywilizacyjnej dojrzałości* polskiej elity, ile wynikiem istnienia ludzi, których aktywna obywatelska postawa przeszkadza partyjnej elicie całkowicie ignorować prawa obywateli. I jeśli tego za mało na powód do dumy, to z pewnością warto to docenić.

Informacje o Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego JOW

1. W sobotę 23 lutego 2008 odbyło się na Politechnice Warszawskiej Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”, na którym powołano nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną. Prezesem Stowarzyszenia został wybrany prof. Jerzy Przystawa z Uniwersytetu Wrocławskiego.
2. Dotychczasowy Prezes, p. Janusz Sanocki, b. burmistrz Nysy, przedstawił sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia i Ruchu w okresie ostatnich 4 lat. W tym czasie działacze Stowarzyszenia zorganizowali na terenie całego kraju 50 konferencji, 164 spotkania odczytowe, 87 akcji ulicznych, dwa Marsze na Warszawę, wydali 3 pozycje książkowe i 3 broszury, rozdali ponad 300 tysięcy ulotek. Na czterech uczelniach w Polsce powstały prace magisterskie i licencjackie poświęcone Ruchowi JOW. Szczególnie interesująca jest praca magisterska p. Michała Żyniewicza wykonana w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Całokształt prac Ruchu ujmuje opracowanie monograficzne J. Sanockiego „WoJOWNicy”.
3. Zgromadzenie uchwaliło wystosowanie listu do Przewodniczącego Platformy Obywatelskiej Premiera Donalda Tuska, w związku z jego ostatnimi deklaracjami publicznymi, w których oświadczył, że jego zamiarem jest wprowadzenie JOW w wyborach do Sejmu. Stowarzyszenie deklaruje gotowość najdalej idącej współpracy w tej sprawie.
4. Po ostatnich wyborach samorządowych ok. 300 wójtów, burmistrzów i prezydentów miast zadeklarowało na piśmie swoje poparcie dla Ruchu i objęcie naszych działań swoim patronatem. Lista Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Miast – Patronów Honorowych Ruchu dostępna jest na stronie domowej Ruchu www.jow.pl
5. Pod koniec września 2007 odbyła się w Łochowie konferencja Patronów Honorowych Ruchu, z udziałem oficjalnego przedstawiciela Rzecznika Praw Obywatelskich. Konferencja wystąpiła z wnioskiem do RPO o podjęcie działań w sprawie szkodliwych dla Polski i naruszających prawa obywatelskie konsekwencji obecnego systemu wyborczego. W szczególności, uczestnicy konferencji zwracali uwagę na fakt zignorowania przez Sejm wniosku obywatelskiego o referendum o JOW, podpisanego przez ponad 700 tysięcy obywateli.
6. W nowym Roku Akademickim w działania Ruchu włączyły się aktywnie środowiska studenckie, przede wszystkim organizacje NZS na różnych uczelniach i Zarząd Krajowy tej organizacji. Zarząd Krajowy powołał Koordynatora Krajowego, odpowiedzialnego za współpracę w tym zakresie NZS-ów różnych uczelni i Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW. Koordynatorem tym jest p. Wojciech Kaźmierczak z Politechniki Wrocławskiej.
7. Pełnej informacji o działalności Ruchu dostarcza strona domowa www.jow.pl

Rafał A. Ziemkiewicz

Korzenie trawy

W Ameryce, gdzie nie ma innych wyborów niż większościowe w okręgach jednomandatowych, gdzie nawet najślawniejszy spiker Kongresu, żeby móc prowadzić jakąkolwiek działalność, musi przede wszystkim zdobyć i przez długi czas utrzymać zaufanie wyborców ze swojego okręgu, mawia się, że nie ma innej polityki niż lokalna, a gminne (czy raczej parafialne, bo tak zwykle zwie się w USA najmniejsza jednostka samorządowa) struktury partyjne określa się mianem *grassroots* – dosłownie, „korzenie trawy”. Ta nazwa podkreśla coś, co dla Amerykanina jest oczywiste – że demokracja wyrasta od dołu, że władza federalna jest emanacją lokalnej. Jeśli ktoś uzna, że symbole i nazwy to za mało, by takiej tezy dowieść, niech spojrzy na frekwencję wyborczą. W Stanach jest ona tym wyższa, im bardziej lokalne są wybory. Najwyższa, sięgająca dziewięćdziesięciu procent – w wyborach do rad szkolnych (tak, bo w USA szkoły publiczne są naprawdę publiczne, a nie, jak u nas, stanowe; bo zarządzają nimi nie żadne zakochane ministerstwa czy kuratoria, ale właśnie rady nadzorcze wybierane w bezpośrednich wyborach przez rodziców). Kiedy w USA łączy się wybory lokalne z prezydenckimi, to po to, żeby zwiększyć frekwencję w tych drugich, i zazwyczaj to działa – jeśli już ktoś fatyguje się do urny rozstrzygnąć ważne, dotyczące go bezpośrednio sprawy własnej parafii, przy okazji może wypowiedzieć się w kwestii tak ezoterycznej jak ta, kto będzie prezydentem USA.

W Polsce jest dokładnie odwrotnie. Frekwencja w wyborach do parlamentu jest z reguły opłakana – kiedy ostatnio przekroczyła pięćdziesiąt procent, bito w bębny i dęto w fanfary, jakby Bóg wie co się zdarzyło. Choć i tak jest dużo, dużo większa niż w wyborach do rad gmin. Przeciętny Polak, odwrotnie niż Amerykanin, wie, jak się nazywa i z jakiej partii pochodzi premier i prezydent – ale z wymienieniem nazwiska burmistrza ma duży kłopot, chyba że przypadkiem coś u niego musiało ostatnio załatwić.

Wynika to z prostego faktu – u nas partie nie wyrastają z gmin. Nawet jeśli dany działacz pochodzi z tego akurat terenu, nie jest bynajmniej przedstawicielem swej gminy w strukturze ogólnopolskiej. Jest delegatem struktury ogólnopolskiej na swoją gminę. Wynika to z ustawodawstwa, które politycy stworzyli tak, aby sprzyjało ono władzy partyjnych bossów i ich dworów nad politycznymi przedsiębiorstwami, przeznaczonymi do zdobywania władzy i czerpania z niej zysków – tym bowiem właśnie jest w Polsce partia polityczna. Wynika też z tego ustawodawstwa, że zwycięzcy każdych kolejnych wyborów, oczywiście wygrywający zawsze obietnicą, że będą inni, skończą z rządami koleśków, zawłaszczaniem państwa i tak dalej, rzucają się na Polskę jak na zdobycz, z zajądłością czyszcząc stanowiska z pokonanych wrogów i obsadzając je swoimi; chyba że, oczywiście, osoba stanowisko zajmująca w porę zmieniła podwieszenie, przechodząc na stronę przyszłych zwycięzców (w języku ostatnich lat nazywa się to „politycznym transferem”). A gdzie tylko można, tam zwycięzcy starają się dla swoich stronników stworzyć nowe latyfundia.

Polska polityka nader rzadko daje się opisać jako starcie idei, programów czy wizji. Pomiedzy dwoma partiami, które po długiej walce i stopniowym redukowaniu liczby protagonistów zdominowały tę grę, do tego stopnia nie da się wskazać żadnej istotnej programowej różnicy, że komentatorzy zmuszeni byli zwracać całą uwagę na „styl” uprawiania polityki. Półgębkiem przyznaje się w ten sposób, że pod owym stylem żadnej wartej uwagi treści znaleźć nie sposób.

Ogólne nastawienie partii, czy to bardziej prorynkowe, czy bardziej prosocjalne, ich retoryka, bardziej tradycyjalistyczna albo postępowo-europejska, nie wynika z przemyśleń liderów lub tym bardziej jakiegoś „intelektualnego zaplecza”, które ogranicza się tylko do nazwisk i twarzy służących ewentualnemu pokazywaniu się w telewizji. Wynika z prostego zagospodarowania oczekiwań dających się socjologicznie wyróżnić grup elektoratu. Gdy partia się rozwija, sięga po kolejne grupy i zmienia retorykę oraz obietnice odpowiednio do ich oczekiwań; gdy dostanie po łapach, wraca do swego żelaznego elektoratu i znowu mówi to, co ten właśnie elektorat chce słyszeć, a co poza nim niekoniecznie jest akceptowane.

Polskiej polityce ton nadaje walka nie idei, ale siły i koterii, które przez ostatnie kilkanaście lat w ramach stopniowej ewolucji sceny politycznej grupowały się w coraz większe struktury, małe siły stopniowo wchłaniane i pożerane przez większe, mniej cwane przez cwańsze, mniej sprawni w intrygach przywódcy podporządkowywani przez sprawniejszych albo, jeśli się nie chcieli podporządkować, wyrzucani przez nich poza boisko – aż osiągnęliśmy stan obecny, stan z początku roku 2008: dwie partie duże i dwie małe, którym już w oczy zagląda widmo marginalizacji i wchłonięcia przez te dwie pierwsze.

(Fragment znakomitej najnowszej książki Rafała Ziemkiewicza „Czas wrzeszczących satruszków”, Wydawn. Drewniany Rower, Lublin 2008. ss. 476.

Uwaga: na razie nie pożyczam, bo jeszcze jej nie skończyłem – Lazarowicz)



O. Mieczysław Albert Krąpiec OP w towarzystwie Jerzego Przystawy i Jerzego Gieysztor



Biura Ruchu:

Krajowe Biuro Ruchu na rzecz JOW we Wrocławiu

ul. Białokörnica 3/1, 50-134 Wrocław
tel. 071 342 46 44, e-mail: spes@spes.wroc.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Bydgoszczy:

Benedykt Partyka, ul. Bernardyńska 3
85-029 Bydgoszcz
tel./fax 052 345 88 94, kom. 0604 44 01 66
e-mail: kfsben@wp.pl

Biura Ruchu na rzecz JOW w Gdańsku:

Lila Badurska, ul. Heweliusza 10/3
80-890 Gdańsk, tel. 058 301 64 37
Stefan Grabski, ul. Batorego 16/1A
80-251 Gdańsk, e-mail: stefangrabski@wp.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Kielcach:

Jan Jagielski, ul. Piotrkowska 12, 25-510 Kielce
tel./fax 041 344 45 81
e-mail: jjagielski@radiofama.com.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Kłodzku:

Jan Pokrywka, Stowarzyszenie Kłodzkiego Samorządu ul.
Bohaterów Getta 1 B, 57-300 Kłodzko
tel./fax 074 867 93 13, e-mail: kontrakt@alpha.net.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Krośnie:

Jan Zolgird Staniek, Rynek 17, 38-400 Krosno
tel. 0605 356 777, e-mail: jan-arkona@poczta.wp.pl

Biura Ruchu JOW w Lubinie:

Edward Wóltański, ul. 1 Maja 2a
59-300 Lubin, tel. 0609 301 915; 0691 787 740
e-mail: ewprofil@wp.pl

Biuro Ruchu JOW w Suwałkach:

Andrzej Sroka, ul. Mechaników 14, 16-400 Suwałki
tel. 0509 978 789, e-mail: wwigry1@o2.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Nysie:

Janusz Sanocki, Redakcja „Nowin Nyskich“
ul. Prudnicka 3, 48-304 Nysa
tel./fax 077 433 46 78, 433 04 14
e-mail: nowinys@op.onet.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Poznaniu:

Włodzimierz Urbańczak, ul. Zakopiańska 52
60-467 Poznań, tel. 0603 747 653
e-mail: w.urbańczak@wp.pl

Biuro Ruchu JOW w Rzeszowie:

Zbigniew Sycz, ul. 3 maja 9, 35-030 Rzeszów
tel./fax 017 852 18 83, 0607 595 030
e-mail: syczzbigniew@o2.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Warszawie:

Mirosław Dakowski, ul. Niemodlińska 52, 04-635 War-
szawa, tel. 022 812 08 06
e-mail: dakowy@elektron.pl

Biuro Ruchu JOW w Pabianicach

lokal Chrześcijańskiego Ruchu Samorządowego
ul. Traugutta 2, 95-200 Pabianice
tel. 0502-72-59-66, 0604-973-351

Biuro Ruchu JOW w Chicago w Ameryce:

Wiesław Duda, 4817 W. Montrose Ave., Chicago II. 60641
tel. (001 773) 286 42 39, e-mail: duda1@usa.net

Strony internetowe:

www.jow.pl <http://jednomandatowe.pl> <http://jerzypzystawa.salon24.pl>
<http://jednomandatowe.salon24.pl> www.jow.katowice.pl

Zaprzyżnżone strony:

www.prawica.net <http://mazowsze.kraj.com.pl> www.madison.org.pl www.opcja.pop.pl
www.rp.strefa.pl <http://komk.ovh.org> www.nowykurier.com

Konto Stowarzyszenia na rzecz JOW:

Stowarzyszenie na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego
Jednomandatowe Okręgi Wyborcze
ul. Białokörnica 3/1, 50-134 Wrocław Poland
Nr konta (Account number): 75 10203714 0000 4202 0084 7335

Biuletyn Informacyjny Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgow Wyborczych

Redaktor wydania: Romuald Lazarowicz (e-mail: lazarowicz@post.pl) i Agnieszka Przystawa

Fotografie: Jarosław Paczkowski, Agnieszka Przystawa

W każdym numerze pisma „Nowy Kurier” (Toronto), „News of Polonia” (Pasadena), „Kurier Zachodni” w Australii i w miesięczniku „Opcja na Prawo” (Wrocław) publikowany jest jeden z tekstów prof. Jerzego Przystawy.

Numer zamknięto 15 czerwc 2008 r. Nakład: 500 egz., koszt 1 egz. 2,50 zł